

RYSZARD JAMKA

(Warszawa)

ORCID: 0000-0003-3620-9773

Ludowa reakcja na szlacheckie kłamstwo. Galicyjscy chłopci w obronie Jakuba Szeli*

Słowa kluczowe: Jakub Szela, rabacja galicyjska, legendy, szlachta, chłopci, pamięć, historiografia

Keywords: Jakub Szela, the peasant revolt in 1846, legends, Polish gentry, peasants, memory, historiography

W lutym 1846 r. przez zachodnią Galicję przetoczył się masowy bunt chłopów przeciw szlachcie. Jedną z przyczyn tego krwawego zrywu, określanego mianem rabacji galicyjskiej, była nabrzmiewająca od lat nienawiść wsi wobec dworów. Na kartach historii jej zbiorowym wyrazicielem, spośród tysięcy uczestników rzezi, uczyniono tylko jedną osobę — Jakuba Szelę. Nie było to dziełem przypadku, gdyż w skutecznej akcji propagandowej zadbała o to rodzina Boguszów — właściciele jego ojczystej Smarzowej, ciężko doświadczonych podczas „krwawych dni” i żyjących ze swoim poddanym w wieloletnim zatargu. Motywowani nienawiścią i chęcią powetowania osobistych krzywd stworzyli narrację, w której Szeli przypisali najgorsze zbrodnie i wszelkie niegodziwości. Tę czarną legendę utrwalili następnie w polskim imaginariu przedstawiciele różnorodnych sztuk — od literatury pięknej i teatru aż po sztuki plastyczne. Zgodnie jednak z newtonowską zasadą dynamiki akcja wywołała reakcję i w obronie Szeli wystąpili chłopci. Stworzyli oni bohaterską opowieść o pańszczyźnianym wyzwolicielu i wioskowym herosie, który pozwolenie na przemoc otrzymał od samego cesarza. Tłumiona latami chłopska legenda wybrzmiała jednak dopiero w latach trzydziestych XX w., gdy w walce z sanacją posłużył się nią ruch ludowy. W końcu, zgodnie z teorią polityczności Carla Schmitta: „to, co jest moralnie złe, estetycznie odpychające lub ekonomicznie szkodliwe, wcale nie musi być wrogiem w sensie politycznym”¹.

* Artykuł jest efektem projektu naukowego, który w formie książki *Panów pilą... Trzy legendy o Jakubie Szeli* zostanie opublikowany nakładem wydawnictwa Marginesy w pierwszym półroczu 2023 r. Autor rozwija tam i osadza w szerszej perspektywie zarysowane w artykule wątki.

¹ SCHMITT 2012, s. 255.

OD OSOBISTEJ NIENAWIŚCI DO PUBLICZNEJ ANATEMY

Boguszowie herbu Półkozic nie należeli do bogatej szlachty, lecz w wyniku dobrych decyzji matrymonialnych w pierwszej połowie XIX w. skutecznie powiększyli swój majątek i sieć koneksji. Przykład dał sam senior rodu — Stanisław Bogusz, szambelan królewski i wychowanek konwiktów pijarów na warszawskim Żoliborzu, który w 1794 r. poślubił Apolonie Stojowską². Do ożenku omal nie doszło, gdyż zgody na ślub z ubogim szlachcicem nie chciał udzielić, pomimo wstawienia króla Stanisława Augusta, ojciec panny młodej, Nikodem Stojowski, właściciel wsi Siedliska i Smarzowa pod Pilznem. Zakochani postawili jednak na swoim i pobrali się tuż po śmierci burgrabiego krakowskiego, a jak pisał po latach ich wnuk: „te udręczenia przedślubne nagrodziła później żona dziadkowi, przypuszczając go do wspólności majątkowej”³.

Tę dobrą praktykę powtórzyły później dzieci Stanisława i Apolonii, które skoli-gały się z majątniejszymi i znaczącymi rodzinami. Najstarszy syn, Feliks, poślubił córkę bogatego hrabiego Kajetana Reya i otrzymał w posagu dobra Rzemień pod Mielcem wraz z piętnastowiecznym zamkiem wybudowanym przez Tarnowskich. Młodszy Stanisław i Nikodem umocnili sojusz ze Stojowskimi, biorąc sobie za żony swoje siostry cioteczne. Z kolei jedyna córka Ludwika wyszła za mąż za Ludwika Gorayskiego — właściciela dóbr w Moderówce⁴. Inną drogę obrali jedynie Wiktoryn, który pozostał w Siedliskach (po 1844 r. pisanych wraz z przydomkiem Bogusz) przy ojcu i nigdy się nie ożenił oraz Henryk, który wiejskie gospodarowanie porzucił na rzecz kariery urzędniczej w Krakowie.

Jak pisał po latach Adam Bogusz, wnuk Apolonii i Stanisława, do 1831 r. stosunki dworu z poddanymi układać się miały w zupełnej harmonii: „Dziad Stanisław, oraz jego żona, przejęci zasadami sejmu czteroletniego, ludzie łagodni, o wyższej kulturze, dbali tylko o dobro swych poddanych i nie dali nikomu ich wyzyskiwać, zwłaszcza, że sami gospodarowali w swych majątkach i czuwali nad postępowaniem swych oficyalistów”⁵. Sielankę przerwał Szela, który „wyszukując ciągle zatargi i procesa z dworem, podjudzał i buntował włościan, którzy go obrali plenipotentem (deputatem gminnym) do wszystkich spraw poddanych z dworem o tak zwane prae-grawacye pańszczyźniane”⁶. W istocie spór chłopów ze Smarzowej z dziedzicem ciągnął się od 1803 r., gdy ci poskarżyli się na nieuprawniony zabór ziemi, ograniczenia w pozyskiwaniu drewna z lasów dworskich, niezgodne z prawem rozliczanie pańszczyzny oraz pobieranie danin za orzechy, grzyby i kminek⁷. Nie osiągając

² BOGUSZ 1904, s. 19.

³ BOGUSZ 1904, s. 19.

⁴ BOGUSZ 1904, s. 26.

⁵ BOGUSZ 1904, s. 26. W artykule nie zmodernizowano pisowni tekstów źródłowych.

⁶ BOGUSZ 1903, s. 21.

⁷ ROZDOLSKI 1958, s. 407.

należnej sprawiedliwości, w 1822 r. powtórzyli i rozszerzyli swoją skargę, która rozstrzygnięcia doczekała się dopiero w 1848 r. wraz ze zniesieniem pańszczyzny.

Wieloletni konflikt obfitował w różne wybiegi prawne i szykany, których celem został reprezentant gromady — Szela. Stanisław Bogusz podważał jego plenipotentje, wielokrotnie karał go kijami, fantował mu dobytek i odbierał ziemię⁸. Pod koniec 1832 r. Szela, po powrocie ze Lwowa, gdzie apelował do wyższej instancji, wtrącony został na siedem tygodni do aresztu, z którego wypuszczono go w Nowy Rok, a następnie wystawiono w kajdanach w kościele na pośmiewisko. Jak pisze jego biograf, Tomasz Szubert: „po latach A. Bogusz próbował przekonać czytelnika, że nie chodziło o tygodnie, lecz dni, jednakże stosowane praktyki były inne i Szela niemal z pewnością przesiedział w areszcie 49 dni”⁹. Następnie dodaje, że „w trakcie całego sporu od 1822 r. gmina złożyła na dominium 22 skargi, sam Szela 30, a pozostali chłopci kolejne 36 — za ucisk, wykorzystywanie i zabieranie gruntów, z czego większość w pierwszej instancji (*dominium*) [...]”, trafiło *ad acta*¹⁰. Bliższy więc prawdy o stosunkach panujących w dobrach Boguszów był wrogi polskiej szlachcie Leopold von Sacher Masoch, w 1846 r. pełniący funkcję dyrektora lwowskiej policji, który właścicieli Smarzowej i Siedlisk określił katami chłopów¹¹.

Nic dziwnego zatem, że zimą tego roku poddani Boguszów obeszlą się z nimi wyjątkowo brutalnie, kierując przeciwko nim tłumioną od lat nienawiść. 20 lutego zamordowali głowę rodziny, Stanisława, jego trzech synów — Wiktoryna, Stanisława i Nikodema, oraz pierworodnych Stanisława juniora i Nikodema — Włodzimierza i Tytusa. Ogółem w parafii siedliskiej zabito 23 osoby, w tym siedmiu dziedziców, pięciu dzierżawców i jedenastu oficjalistów¹². Choć bilans ten był krwawy, na tle wszystkich ofiar rabacji stanowił kroplę w morzu odebranych żyć¹³. W krótkim jednak czasie to właśnie z Szelą — lokalnym przywódcą, jakich wówczas było wielu — zaczęto utożsamiać rzeź. Przyczyniła się do tego zorganizowana akcja propagandowa. 21 kwietnia 1846 w „Gazecie Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” ukazał się jego życiorys, który błyskawicznie powieliły niemieckojęzyczne dzienniki oraz wydawany we Francji emigracyjny „Dziennik Narodowy”¹⁴. W życiorysach tych, ochrzczonych przez Szuberta paszkwilami¹⁵, Szelę odsądzono od czci i wiary. Oskarżono go o pijaństwo, kradzieże, podpalenie domu rodzinnego, denuncjacje powstańców listopadowych, zabójstwo żony i dziesięcioletniej sieroty — czyny dokonane

⁸ ROZDOLSKI 1958, s. 410.

⁹ SZUBERT 2014, s. 63.

¹⁰ SZUBERT 2014, s. 64.

¹¹ SACHER-MASOCH 1863, s. 106.

¹² KIENIEWICZ 1951, s. 194.

¹³ Stefan Kieniewicz oszacował liczbę zamordowanych na około 1100 osób (KIENIEWICZ 1951, s. 260).

¹⁴ „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego”, 92, 21 IV 1846, s. 372; „Dziennik Narodowy”, 265, 9 V 1846, s. 1064.

¹⁵ SZUBERT 2014, s. 31.

jeszcze przed wybuchem rabacji. W innej wersji opisu jego życia morderstw jest jeszcze więcej: z jego ręki paść miały także druga żona oraz Żyd Maślanka¹⁶.

Biografie te pochodziły najpewniej z jednego źródła — od rodziny Boguszów¹⁷, a ich autorką mogła być Ludwika Gorayska, której sylwetka Szeli, spisana w 1846 r. i opublikowana dopiero pół wieku później, zbliżona jest treściowo do innych wersji życiorysów. Jak sama pisała: „Zaprzagnęłam również ogłosić światu ich niewinność, niegodziwość Szeli i tych co mu dali władzę nieograniczoną szerszenia tych mordów. Tą żądzą powodowana, nie mogłam myśleć i mówić o czem innym, tylko o tem, co się tyczyło ogólnej sprawy i naszych męczenników”¹⁸. Kipiąc od skrajnych emocji, daleka była od obiektywizmu, a „ten strumień nienawiści płynący w kierunku Szeli” zaważył na osądzie potomnych¹⁹. Tak powstało szlacheckie kłamstwo, które do faktycznych czynów chłopskiego przywódcy z 1846 r. dopisało wiele pomówień²⁰.

Danie upustu nienawiści nie było jedynym celem przyświecającym publikacji oczerniających Szelę artykułów. Boguszom mogło chodzić także o pozyskanie sympatii opinii publicznej i tym samym wpłynięcie na rozstrzygnięcie ich skargi w Wiedniu. Tę Henryk Bogusz napisał tuż po otrzymaniu informacji o rodzinnej tragedii i oskarżył w niej smarzowskiego chłopa o dyrygowanie mordami w parafii siedliskiej, zażądał jego ukarania i wypłaty odszkodowania za poniesione szkody. Niedwuznacznie zasugerował również, że tragiczny los jego ojca i braci był wynikiem co najmniej pobłażliwości urzędników austriackich: „wszystkie te zbrodnie zostały spełnione nie dla ukarania za targnięcie się na spokojność państwa, ale dlatego, że dano jednemu nikczemnikowi zupełną wolność, do wywarcia na rodzinie podpisanego od dawna już żywionej zemsty”²¹. Wobec tych zawołowanych oskarżeń galicyjscy urzędnicy nie chcieli nadać pismu biegu, Bogusz przesłał je więc, najpewniej w ramach „kontrolowanego wycieku”, pruskiej gazecie „Berlinische Nachrichten von Staats- und gelehrten Sachen”²². Publikacja ta zrobiła w Wiedniu ogromne wrażenie i przyczyniła się do dyplomatycznej kontrakcji Klemensa von Metternich, który doprowadził do założenia niemieckojęzycznej prasy knebla w sprawach rabacji²³. Sam bowiem lansował w tym czasie odwrotną do interpretacji Boguszów tezę — o lojalizmie chłopów, którzy w imieniu cesarza udaremniili rewolucję polskiej szlachty²⁴.

¹⁶ GORAYSKA 1896b, s. 329–331.

¹⁷ SZUBERT 2014, s. 31.

¹⁸ GORAYSKA 1896a, s. 312.

¹⁹ SZUBERT 2014, s. 37.

²⁰ Jak wskazuje Tomasz Szubert, w roku insynuowanego morderstwa jednej z żon miała się ona bardzo dobrze (SZUBERT 2014, s. 36).

²¹ „Dziennik Narodowy”, 267, 23 V 1846, s. 1071.

²² SZUBERT 2014, s. 135–136.

²³ SZUBERT 2014, s. 28.

²⁴ WOLFF 2020, s. 228–232.

Przeciwno wypowiedziom ministra spraw zagranicznych Austrii na arenie międzynarodowej w kwietniu lub maju 1846 r. wystąpił Aleksander Wielopolski w napisanym anonimowo w Paryżu *Liście szlachcica polskiego o rzezi galicyjskiej do księcia Metternicha z okazji jego okólnika z 7 marca 1846 roku*. Architekta polityki zagranicznej Habsburgów oskarżył o sprowokowanie rzezi, zdradę stanowych ideałów i intencjonalne skłócanie polskiej szlachty i chłopów. Za przykład fatalnego zarządzania prowincją posłużyła mu historia Stanisława Bogusza, który

będąc osobiście w służbie ostatniego swojego króla, przeżył wyrok śmierci wydany na Polskę, słyszał jak go usprawiedliwiano dobrodziejstwami, które miały spłynąć odtąd na wszystkie warstwy społeczne, pod kierunkiem silnego, cywilizowanego i ojcowskiego rządu; a tymczasem, na schyłku swoich dni, bez żadnej winy, bez żadnego zarzutu, u celu swojej kariery, znaczącej się honorem, widzi on jak pastwią się nad jego synami i nad wszystkimi mu blizkimi, widzi jak na cześć bożyszczka, które zabójcy śmiały nazywać cesarzem, rzną w koło niego tę szlachtę, która go czciła jak ojca.

Odpowiedzialnym za ich śmierć

był uwolniony złoczyńca, osławiony w tych oplakanych rozruchach, jako jeden z głównych przewodźców ruchu; pomiędzy nim a tarnowskim cyrkułem wytworzyły się ciągłe stosunki, a człowiek ten przechwalający się sam ilością zamordowanej swoją dłonią szlachty, przez długi czas nie przestał być w styczności z cesarskimi urzędnikami. Przez wywrot, nie powiem wszystkich zasad, ale najprostszych myśli zdrowego rozsądku nawet, wywrot, dla którego brakuje słów w mowie ludzkiej, tego Szelę podniesiono do godności urzędowego zabójcy, temu złoczyńcy, jako takiemu nadano publiczny charakter²⁵.

Margrabią Wielopolski przyjął więc w szeroko komentowanym pamflecie narację Ludwika Gorayskiej o Szeli jako wielokrotnym przestępcy i jednoznacznie oskarżył go o kolaborację z Austriakami. Niebagatelny wpływ na sformułowanie takiego stanowiska musiała mieć jego rozmowa z wdowami po Boguszach w krakowskim salonie Antoniego Helcla²⁶. Propaganda Boguszów szła więc wielotorowo, a docierając do najważniejszych kręgów intelektualnych i politycznych ziem polskich, dowiodła swej skuteczności. Sprzyjającym rozprzestrzenianiu się czarnej legendy czynnikiem były z pewnością liczne koligacje rodziny, która poprzez udane małżeństwa powiązana była z wpływowymi rodami Tyszkiewiczów, Wiesiołowskich, Romerów czy Reyów. Na przykład szwagrem Feliksa Bogusza był przywódca powstania w zachodniej Galicji, hrabia Franciszek Wiesiołowski²⁷. Choć Boguszowie nie doczekali się sprawiedliwości w procesie karnym, zadbali o nią na własny sposób.

²⁵ [WIELOPOLSKI] 1895, s. 68–69.

²⁶ LISICKI 1882, s. 155.

²⁷ SZUBERT 2014, s. 139.

Postać Szeli pozostałaby jednak znana wyłącznie historykom, gdyby nie zainteresowanie, którym obdarzyli ją w kolejnych dekadach literaci. W drugiej połowie XIX w. stała się częstym bohaterem powieści, dramatów i wierszy, utrwalających i rozwijających czarną legendę. Pierwszym istotnym okresem jej powstania tej narracji był rok 1848, gdy w wyniku turbulencji Wiosny Ludów i zniesienia w Galicji cenzury na światło dzienne wyszły dotychczas powściągane emocje nienawiści i zemsty²⁸. W pojawiających się wówczas, zwłaszcza we Lwowie, drukach ulotnych szlachta wprost zadeklarowała chłopom odpłatę za zgotowanie jej „krwawych zapustów”. Na przykład w podpisanym kryptonimem T.G. pamflecie *Menażeria zwierząt z roku 1846* autor jednoznacznie wzywał: „Krew Boguszów zemsty woła”²⁹.

Twórcy czarnej legendy nie ograniczyli się wyłącznie do literatury pięknej i swe emocje wyrażali również poprzez sztuki plastyczne. Obietnica zemsty i groźby stała także za stworzonym najpewniej przez Henryka Dmochowskiego medalionem, w którym zestawiał on Szelę z Metternichem, jako głównych winowajców wydarzeń 1846 r.³⁰ Medalion ten chętnie kupowano i wieszano na ścianach domów lub używano zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem, które wyrażać miało głęboką dezaprobatę wobec przedstawionych na nim postaci — jako spluwaczkę. Jak oszacował Szubert, w ciągu dwóch lat od zakończenia rzezi powstało od 1400 do 2400 różnych dzieł z podobizną Szeli: odbitek litograficznych, akwafort oraz medalionów. Wszystkie one przyczyniły się do utrwalenia jego czarnej legendy³¹.

Lata po Wiośnie Ludów obfitowały w wysyp wydawnictw pamiętnikarskich, których autorzy starali się zrekonstruować przebieg rzezi z jak największą dokładnością. Przewagę fikcji literackiej nad faktami przyniosło dopiero pewne oddalenie w czasie. Szczególnie dużo tekstów tego rodzaju powstało w latach sześćdziesiątych XIX w., co odczytywać można jako „świadomą aluzję do roli, jaką odegrali chłopci w postaniu styczniowym”³². Ilość nie przerodziła się jednak w jakość: „Rabacja nie stała się w XIX w. przedmiotem wybitniejszej narracji epickiej”³³. Następnym ważnym etapem krystalizowania się czarnej legendy to rok 1896, gdy w rocznicę powstania krakowskiego opublikowano kilka książek napisanych przez historyków, którzy swoim autorytetem uwiarygodnili przedstawiony przez Boguszów przebieg wydarzeń i kryminalną przeszłość Szeli. Jak pisał jeden z nich: „Głównym hersztem rzezi w Tarnowskim był Jakób Szela, włościanin z Smarzewej, wysłużony wojskowy. Kilkakrotnie sądownie karany za kradzież, podpalenie ojcowskiej chaty i zabójstwo

²⁸ ZIEJKA 1969, s. 833.

²⁹ Cyt. za: ZIEJKA 1969, s. 833.

³⁰ SZUBERT 2014, s. 174.

³¹ SZUBERT 2014, s. 190.

³² ZIEJKA 1984, s. 243.

³³ POKLEWSKA 1986, s. 51.

żony, był Szela duchem niespokojnym i pieniaczem zapalonym”³⁴. Prawie bez zmian powtarzał więc to, co pół wieku wcześniej napisała Gorayska.

Kluczowy moment wprowadzania Szeli do imaginarium polskiego przyszedł na początku XX w. wraz z publikacją kanonicznego dzieła Stanisława Wyspiańskiego — *Wesela*. Upiór przedstawiony w nim został w sposób jednoznacznie negatywny: umorusany we krwi dźwięczy austriackimi orderami, co ewokować ma wątek zdrady narodowej. Takim też był Szela dla Marii Konopnickiej, która w wydanym w 1905 r. wierszu *Rzeź w Galicyi* odpowiedzialność za rabację przypisała wyłącznie jemu, jednocześnie odpuszczając grzechy wszystkim innym chłopom³⁵. To przeniesienie winy z ogółu na jednostkę było cechą charakterystyczną dla późnej literatury czarnej legendy i znakiem, że automatyczne skojarzenie Szeli z mordami wdrukowało się w umysły Polaków. Mit Szeli przeszedł więc drogę od prywatnej zemsty Boguszów do historii ogólnonarodowej.

AKCJA RÓWNA SIĘ REAKCJI. PAMIĘĆ O SZELI NA WSI

Przeciwko nienawistnej czarnej legendzie wystąpili chłopci. Dokładne prześledzenie wytworzonej przez nich narracji i jej zasięgu nie jest łatwe, gdyż w drugiej połowie XIX w. byli oni w przeważającej większości niepiśmienni i tym samym nie pozostawili po sobie wielu źródeł pisanych, a analfabetyzm wykluczał ich z uczestnictwa w polskiej kulturze. Opinię włościan o Szeli zrekonstruować można jednak na podstawie przechowywanych w pamięci wsi pieśni czy przekazów ustnych. Utrwalone one zostały we wspomnieniach i pamiętnikach tych nielicznych, którym udało się awansować w strukturze społecznej i zasilić szeregi inteligencji. W XX w. rejestrowali je także etnografowie i socjologowie.

Biała legenda zrodziła się najpewniej w Smarzowej i okolicach. Tam Szelę najlepiej znano, tam mieszkała jego rodzina i bliscy oraz ci, którzy z nim bezpośrednio współpracowali w marcu i kwietniu 1846 r., czyli w okresie renitencji, gdy jego imię rozeszło się echem po całej zachodniej Galicji. Wówczas przeistoczył się on z lokalnego przywódcy w prawdziwego wodza ludowego, który wziął na siebie ciężar negocjacji z rządem w sprawie zniesienia pańszczyzny³⁶. Po krwawej rozprawie z dworami chłopci nie zamierzali wracać na pańską ziemię, a gdzieniegdzie zaczęli się nią już dzielić. Akcją odmowy wykonywania powinności pańszczyźnianych koordynował Szela, za którym początkowo stało 15 wsi oraz siłą przymuszony do tego Brzostek. W połowie marca podporządkowanych mu gmin było już 50, a 20 kwietnia

³⁴ SCHNÜR-PEPŁOWSKI 1896, s. 94; cf. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI 1913, s. 107.

³⁵ SAWA [KONOPNICKA] 1905, s. 194.

³⁶ Szela był inspiratorem powstania petycji 50 gromad do cesarza z 1 kwietnia 1846, w której chłopci z cyrkułów jasielskiego i tarnowskiego zaproponowali zmniejszenie pańszczyzny do jednego dnia rocznie z morgi i zamiany reszty powinności na czynsz. Stał się więc prawdziwym przywódcą politycznym (KIENIEWICZ 1951, s. 287–288).

ponad 100. Na początku kwietnia obszar jego wpływu wynosił więc od 50 do 60 km², choć w kolejnych tygodniach przybywały do niego po radę deputacje chłopskie nawet spod oddalonego o 150 km Przemyśla³⁷. Tarnowskie, Jasielskie, Rzeszowskie, Sądeckie i Sanockie stanowić będą żyzny grunt dla rozkwitu białej legendy.

O stosunku do Szeli chłopskich uczestników wydarzeń 1846 r. wiadomo niewiele. W Smarzowej i Siedliskach-Boguszu zadbali o to sami mieszkańcy, którzy po śmierci w 1922 r. tamtejszego proboszcza Antoniego Ruminowskiego, w obawie przed odpowiedzialnością karną, wtargnęli na plebanię i zniszczyli zebrane przez niego w 1905 r. relacje z „krwawych dni”³⁸. Znajomość ich opowieści z pewnością przyczyniłaby się do lepszego poznania życiorysu Szeli i stanowiska chłopów wobec rabacji, gdyż na początku XX w. żyć jeszcze mogli ci, którzy znali go osobiście. Szczęśliwie najcenniejsza z relacji przechowywanych w parafii siedliskiej ocalała, gdyż Ruminowski przezornie schował ją w księdze metrykalnej. Była to opowieść Jana Szydłoskiego, zwanego Jędrzejem, który był chrześniakiem Szeli, choć podawał się niesłusznie także za jego szwagra³⁹. Swojego chrzestnego ojca przedstawił w wyjątkowo korzystnym świetle, jako tego, który postawił tamę szlacheckiemu uciskowi oraz przemocy. Jeszcze przed 1846 r. miał on odmawiać wychodzenia na pańskie, na które w zastępstwie posyłał Szydłoskiego. Hardy i nieustępliwy wobec panów, dla członków swojej rodziny Szela był wielkoduszny i zapobiegliwy. Co istotne, jego rabacyjne czyny usankcjonował sam cesarz, który nagroził go po rzezi ziemią, na której budynki były tak wielkie, że było „w domu z jednej strony 18 okien”⁴⁰. Dumę ze skoligacenia z Szelą prezentował nie tylko jego chrześniak, lecz także wnuk, który kazał nazywać się „królem chłopów” i chełpił się, że jego przodek wyzwolił włościan z niewoli⁴¹. Taka też musiała być *communis opinio* o Szeli w Smarzowej i okolicach, gdyż w przeciwnym razie wypowiedzi jego krewnych byłyby bardziej powściągliwe.

Pozytywny obraz Szeli w jego rodzinnych stronach potwierdzają badania terenowe przeprowadzone między 18 a 29 maja 1950 pod kierunkiem uznanych socjologów: Stanisława Ossowskiego i Stefana Nowakowskiego⁴². Wraz z grupą współpracowników i studentów wyruszyli oni w okolice Brzostka i Tarnowa z pytaniami o pamięć o Szeli i rabacji. Dla obu uczonych tak zakreślony przedmiot dociekań był nowością. Nowakowski w okresie powojennym obronił pracę doktorską poświęconą mieszczaństwu, a Ossowskiego interesowały wówczas regiony pogra-

³⁷ SZUBERT 2014, s. 113–114.

³⁸ SIERADZKI 1950, s. 3.

³⁹ SZUBERT 2014, przyp. 190, s. 42.

⁴⁰ SZYDŁOSKI 1956, s. 241.

⁴¹ JANIĆ 1934b, s. 68.

⁴² Zeskanowany zbiór pod nazwą *Badania jasielskie zespołu Stanisława Ossowskiego nad Jakubem Szelą* dostępny jest w Archiwum Danych Jakościowych Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, <https://rds.icm.edu.pl/dataverse/rds?q=jasielskie> (dostęp: 2 XI 2022).

nicza i tygla narodowościowego⁴³. W 1950 r. naukowcy chcieli jednak przyjrzeć się pamięci jednej postaci w etnicznie jednolitym regionie. Wybór Szeli mógł być więc swoistego rodzaju trybutem złożonym władzy, która w tym czasie przystępowała do ideologicznego spętania socjologii, a w chłopskim przywódcy usilnie starała się odnaleźć bojownika walki klas i protoplastę ruchu komunistycznego⁴⁴. Świadczyć o tym może też fakt, że badania terenowe zostały częściowo sfinansowane przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, a uczestniczył w nich ówczesny poseł tej partii i przyszły marszałek sejmu Czesław Wycech⁴⁵.

Z przeprowadzonych 106 wywiadów z mieszkańcami ponad dwudziestu wsi wyłania się biała legenda w całej swej okazałości — chłopci gloryfikowali Szelę za zniesienie pańszczyzny i powstrzymanie dworskiej przemocy. Jak mówił mieszkaniec Smarżowej: „Szeli jest zasługa, że pańszczyzna zniesiona. Szela jest w naszej pamięci bohaterem”⁴⁶. Tak samo myślał jego sąsiad: „Postać Szeli ocenia dość pozytywnie; dzięki Szeli zaraz po rabacji zniesiono pańszczyznę”⁴⁷. Jak z kolei tłumaczył młody chłopak z Gorzejowej: „Szela się dobrze chłopom przysłużył. Od zniesienia pańszczyzny chłop zaczął robić na swoim i to go cieszyło, a przed tym na pańskim robił aby zbyć. Szela nie mógł inaczej odnosić się do panów, jak tylko ich mordować. Gdyby próbował uwolnić chłopów od pańszczyzny łagodniejszymi sposobami, to panowie nawet nie chcieli by z nim rozmawiać”⁴⁸. Trafnie podsumowują to gospodarze z Siedlisk-Bogusza: „Chłopi zawsze o Szeli myśleli jednakowo, tylko szlachta przekreślała”⁴⁹.

Ważnym komponentem białej legendy był fakt ukrócenia przez Szelę znienawidzonej przemocy panów: „We wsi raczej byli za Szelą. Ludzie za dużo cierpieli. Panowie niektórzy dopuszczali się okrucieństw w stosunku do ludności”⁵⁰. O okrucieństwach tych tak opowiadał mieszkaniec Łukowej: „Jak kto źle orał, to wyciągnęli go na zagonie i dali tyle kijów, że musiał się płachtami okrywać... kiedy kobieta nie poszła do pracy, wtedy karbownik przychodził do chałupy, zalał ogień pod blachą i zabierał siłą”⁵¹. W konsekwencji w 1846 r. chłopci okazali daleko idącą nieufność

⁴³ Do jednej z najsłynniejszych prac Ossowskiego z tego okresu należała ta poświęcona więzi regionalnej i narodowej (vide OSSOWSKI 1947).

⁴⁴ Vide JAMKA 2023, rozdz. IV.

⁴⁵ NOWAKOWSKI 2012, s. 140; o ideologicznym obliczu badań i stosowanej metodzie vide JAMKA 2023, rozdz. VI.

⁴⁶ AKMETS, wywiad J. Strzeleckiego, J. Possart, *Franciszek Łukasik lat około 40-tu — wieś Smarżowa*, [s. 120].

⁴⁷ AKMETS, wywiad J. Possart, *Ignacy Synowiecki lat 55 — wieś Smarżowa*, [s. 106].

⁴⁸ AKMETS, wywiad A. Matejki, *Chłopiec lat 18 z Gorzejowej — wieś Klecie*, [s. 262].

⁴⁹ AKMETS, wywiad W. Górszczyk, *Józef Urzędowski, Michał Nawracaj, Szczur — wieś Siedliska*, [s. 56].

⁵⁰ AKMETS, wywiad S. Żochowskiej, *Strączyk lat 26 — wieś Siedliska*, [s. 37].

⁵¹ AKMETS, wywiad A. Judyckiej, J. Szackiego, *Mieczysław Czosnyka lat 36 — wieś Łukowa*, [s. 155].

wobec powstańców głoszących im zniesienie pańszczyzny i „wystąpili przeciw panom, gdyż tak rozumowali «wy robicie powstanie [...] ale jak wy pod austriacką władzą tak robicie [źle postępujecie — przyp. R.J.], to co będzie jeśli sami będziecie mieli władzę»”⁵². Podobnie rzecz ujął mieszkaniec Śmigna: „jak on [chłop — przyp. R.J.] dostawał baty codziennie, to jak on mógł mieć zaufanie. Jo sie nie dziwie”⁵³.

Zgodnie z chłopską legendą interwencja Szeli u cesarza była konsekwencją dworskiej przemocy. Przejęty sprawami ludu monarcha dał mu zgodę na rozprawienie się z ciemiężycielami:

Szela był u cesarza dwa razy, pieszo we Wiedniu. Jak był młody, to służył we Wiedniu w wojsku. Przed cesarzem skarżył się, że biją chłopów. Był w Wiedniu o zniesienie pańszczyzny. Miał świadomość iść. Cesarz nie wierzył, że biją chłopów. Wtedy Szela pojechał ze świadkiem z Wiednia i umyślnie się spóźnili do pracy. Obaj dostali. Wtedy cesarz powiedział: „brońcie się, abyście się nie dali”, i pozwolił im rznąć panów przez 24 godziny⁵⁴.

W innej wersji tej historii cesarz sam dokonał inspekcji stosunków na wsi i wzburzony nimi zezwolił na własnoręczne wymierzenie sprawiedliwości:

Mówią, że Szela szedł do Wiednia na kolanach [...]. Cesarz przyjechał razem z Szelą do wsi i przebrał się w takie „dziady” (ubranie chłopskie) i poszedł na folwark z Szelą do pracy. Na folwarku nie podporządkował się panu i zaczął go bić, wtedy on rozpiął „dziady” i pokazał, że jest cesarzem. Wtedy wszyscy się przerażili. Potem cesarz dał zezwolenie na rabację a chłopcy rzuciły się z siekierami na panów. Cesarz zezwolił na rabację, bo panowie robili wybryki. Jak chłop się ożenił, to pierwszą noc z dziewczyną spał dziedzić⁵⁵.

Opowieść o uzyskaniu cesarskiej zgody na rzeź pozwoliła chłopom rozgrzeszyć Szelę i zdjąć z niego odium mordercy. W końcu, skoro jego działania usankcjonował sam monarcha, to musiał postępować w majestacie prawa. Jak mówiła o tym mieszkanka Głobikówki: „I Szela byłby nie robił rabacji, jakby rząd austriacki nie pomógł, to by mu nie pozwolili”⁵⁶.

Z przeprowadzonych w 1950 r. badań wynika, że biała legenda najsilniejsza była w okolicach Brzostka, a więc epicentrum renitencji i w rodzinnych stronach jej przywódcy. Zdecydowana większość respondentów kojarzyła tam Szelę i chętnie o nim opowiadała. Jak wspominał mieszkaniec Siedlisk-Bogusza: „Ten Szela to stale był

⁵² AKMETS, wywiad A. Judyckiej, W. Makarczyka, *Berdechowski lat 49 — wieś Lichwin*, [165].

⁵³ AKMETS, wywiad J. Szackiego, W. Makarczyka, *Władysław Witek lat około 60 — wieś Śmigno*, s. [185].

⁵⁴ AKMETS, wywiad W. Górszczyk, M. Szcześniaka, S. Żochowskiej, *Józef Urzędowski — wieś Siedliska*, [s. 44].

⁵⁵ AKMETS, wywiad A. Duszyńskiej, S. Żochowskiej, *Teściowa soltysa wsi Siedliska — wieś Siedliska*, s. [97].

⁵⁶ AKMETS, wywiad W. Górszczyk, *Józefa Prokusa — wieś Głobikówka*, [s. 9].

mówiony na całą gębę, bo przecież rodak⁵⁷. Potwierdzała to jego sąsiadka ze Smarżowej: „Odkąd tylko pamiętam, to zawsze mówiono dużo i dobrze o Szeli. Jak się tylko zeszli starzy, to długo mówili, jak to chłopom źle było za pańszczyzny i jak dzielny był Szela⁵⁸. Przekaz rodzinny kluczowy był także w Gorzejowej: „Dziadkowie, ojciec, jak się wieczorem zejdą, to czasem mówią o Szeli. Ja to opowiadam, co od nich słyszałem⁵⁹”.

Pamięć o Szeli w 1950 r. była natomiast słabsza we wsiach pod Tarnowem. Choć większość tamtejszych chłopów Szelę znała, to posiadane przez nich informacje były skromniejsze: „W zapusty się zaczęło. Agitatorzy jeździli. Panowie na koniach jeździli i namawiali chłopów, żeby z nimi szli. Ale rząd austriacki wykorzystał tę sytuację... rej wodził ten jakiś cały Szela⁶⁰. Nie zmienia to faktu, że ogółem ich stanowisko wobec chłopów ze Smarżowej i rabacji było podobne do opinii ich krajan spod Brzostka: „Szela to był chłop mądry, nie lubiał szlachty, bo tu dużo takich jest (co nie lubią szlachty)⁶¹. Potwierdzał to mieszkaniec Śmigna, który tak opowiadał o skutku księżowskich połajanek po rzezi: „każdy się wstydził, choć uważał rabację za wielkie zwycięstwo ludu⁶². Dlatego, jak mówiła jego sąsiadka: „że była rabacja nikt nie żałuje⁶³”.

Z badań Ossowskiego i Nowakowskiego wyłaniają się trzy części składowe białej legendy. Po pierwsze Szela w opinii chłopów walnie przyczynił się do zniesienia pańszczyzny. Po drugie skutkiem jego działań było ukrócenie zniechęconej samowoli i przemocy szlachty. Po trzecie nie był on zwykłym bandytą, gdyż działał w świetle prawa, zgodnie z pozwoleniem otrzymanym od cesarza. Był więc lojalistą, a w związku z tym cechował się światopoglądem podzielanym przez zdecydowaną większość jego sąsiadów, którzy wierzyli w roztoczoną nad nimi opiekę władcy⁶⁴. Trzon białej legendy trafnie podsumowuje śpiewana od połowy XIX w. pieśń o Szeli, którą w 1949 r. spisała najpewniej Józefa Prokaska z Głobikówki:

Kuba Sela twarda śtuka
Za swe krzywdy pomsty sukął
Pirsy panom sie zbontował
I wieli ich pomordował
Bo nadto dokucyli

⁵⁷ AKMETS, wywiad W. Górszczyk, *Józef Urzędowski 52 lata — wieś Siedliska*, [s. 45].

⁵⁸ AKMETS, wywiad J. Possart, *Zofia Dobrowolska lat 19 — wieś Smarżowa*, [s. 115].

⁵⁹ AKMETS, wywiad A. Matejki, *Chłopiec lat 18 z Gorzejowej — wieś Klecie*, [s. 262].

⁶⁰ AKMETS, wywiad J. Szackiego, W. Makarczyka, *Władysław Witek lat około 60 — wieś Śmigno*, s. [184].

⁶¹ AKMETS, wywiad A. Judyckiej, J. Szackiego, *Mieczysław Czosnyka lat 36 — wieś Łukowa*, [s. 156].

⁶² AKMETS, wywiad A. Judyckiej, J. Szackiego, *Józef Witek lat około 61 — wieś Śmigno*, s. [193].

⁶³ AKMETS, wywiad Z. Markowicza, J. Szackiego, *Józef Maziarz lat około 60 — wieś Śmigno*, [s. 179].

⁶⁴ KARGOL 2017, s. 405–406.

I ciężko nieraz skrzywdzili
 Teraz każdy w swoim grzebie
 Pon u siebie, chłop u siebie
 Każdy po swojemu rządzi
 Każdy po swojemu sądzi
 Kaśka winna, Maciek winien
 Boji ścigać nie powinien⁶⁵.

Taki kościec białej legendy potwierdzają także inne świadectwa pamięci o Szeli. We Wróblowej koło Kołaczyc, we wspomnieniu wieloletniego działacza ruchu ludowego Jana Madejczyka, wyglądała ona następująco: „O rabacji słyszałem od różnych starszych chłopów ogólnie takie zdania: że Szela był obrońcą chłopów, że przyczynił się walnie do zniesienia pańszczyzny. Uważano go jako działającego w imieniu Cesarza, gdyż wtedy i długo potem chłopci uważali swoich panów za wrogów, a w Cesarzu widzieli swego obrońcę”⁶⁶.

Z szacunkiem, choć nie bezkrytycznie, Szelę wspominali także chłopci z Wierchosławic, którzy w trakcie rabacji obronili swój dwór przed obcą czerniawą. Jak pisał o tym w 1933 r. Wincenty Witos:

Nazwisko Szeli nie tylko było znane każdemu niemal chłopu, ale wymieniane nawet z dużym szacunkiem. Starsi się chełpili z tego, że go osobiście widzieli. Młodzi słuchali opowiadania o nim z wielkim przejęciem. Nie wszystkim były znane jego czyny i niejednako też były oceniane. Wszyscy niemal zgadzali się jednak na to, że gdyby Szela był wyrzwał szlachciców, to nie tylko, że chłopci staliby się zupełnie wolni, ale majątki szlacheckie przeszłyby w ich ręce⁶⁷.

Analiza przytoczonych relacji prowadzi do wniosku, że biała legenda odbijała światopogląd chłopów, w którym kluczową funkcję pełnił znany co najmniej od średniowiecza mit dobrego władcy. Wśród mieszkańców galicyjskich wsi utrwalił się on szczególnie mocno w wyniku zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia w 1848 r., które administracja austriacka umiejętnie wykorzystywała w swej propagandzie. Dlatego chłopci w opowieściach o Szeli wykorzystywali znane im ze szkolnych czytanek i reprodukowane w folklorze toposy — o poszukiwaniu sprawiedliwości w Wiedniu, o cesarzu wędrowcu, który *incognito* przekonał się o fatalnej sytuacji swoich poddanych, i o zgodzie na rzeź, jako konsekwencji jego inspekcji⁶⁸. Co cie-

⁶⁵ AKMITS, wywiad W. Górszczyk, *Józefa Prokusa — wieś Globikówka*, [s. 15]. Jako pierwsi pieśń podali drukiem, ale w błędnym odczytaniu SIERADZKI, WYCECH 1958, s. 382. W połowie XIX w. zapisano ją także w kronice parafialnej wsi Łuzna koło Gorlic (KŁAPKOWSKA 1965, s. 335–336).

⁶⁶ SIERADZKI, WYCECH 1958, s. 368.

⁶⁷ WITOS 1998, s. 141. Obrony dziedziców, choć nie były powszechne, nie należały wcale do rzadkości. W 1846 r. chłopci zamierzali obronić także pałac Tarnowskich w Dzikowie, o czym wspominał mający w tym czasie cztery lata przysły działacz ludowy Jan Słomka (SŁOMKA 1929, s. 4–5).

⁶⁸ HOŁDA 2008, s. 143–161.

kawe, rozgrzeszającym pozwoleniem na przemoc legitymowali się także rumuńscy chłopci podczas powstania w latach 1784–1785. Podobnie jak w Galicji, w której część administracji austriackiej przyczyniła się do eskalacji przemocy, w Siedmiogrodzie w plotce o wsparciu cesarza tkwiło ziarno prawdy. Tuż przed wybuchem buntu Józef II przyjął w Wiedniu chłopską delegację, która następnie zręcznie fakt ten wykorzystała⁶⁹. Biała legenda była więc nośnikiem ponadkrajowych i ponadczasowych toposów, w które wpisano autentyczne czyny Szeli. Najciekawsza w niej jest jej żywotność, gdyż w Tarnowskiem i okolicach Brzostka utrzymała się przynajmniej do połowy XX w.⁷⁰, gdy zdecydowana większość mieszkańców wsi przyjęła już polską świadomość narodową⁷¹. Mimo to w opowieściach o ludowym herosie chłopci powielali światopogląd właściwy raczej ich przodkom. Przyczyn trwałości tej intensywnej i pozytywnej pamięci o Szeli szukać można w zmianie narracji ruchu ludowego o tej postaci w latach trzydziestych XX w.

OD KONCYLIACJI DO KONFRONTACJI. RUCH LUDOWY A SZELA

Pod koniec XIX w. w zachodniej Galicji narodził się ruch ludowy. Jednym z jego podstawowych celów, oprócz emancypacji społecznej i politycznej chłopów, było uświadomienie narodowe wsi oraz odzyskanie niepodległości. Jak pisał w 1886 r. w *Szkicach Programowych*, manifeście tego środowiska, Bolesław Wysłouch:

Musimy więc, jeśli żyć chcemy, naprawić ten błąd zasadniczy przeszłości naszej, który uczynił lud obojętny na sprawy narodowe i pozbawia narodowość naszą pewnej i głębokiej podstawy ludowej. I dopóki tego nie uczynimy, dopóty u nas o odrodzeniu narodowym mowy być nie może [...] sprawa polska stanie się sprawą kilkunastu milionów ludzi, z którą prędzej, czy później państwa i ludy sąsiednie liczyć się będą musiały⁷².

Ideolodzy ludowi połączyli więc postulat odbudowy państwa z postulatem przyłączenia chłopów do polskości. W tym celu na przełomie XIX i XX w. podjęli wiele inicjatyw polonizacyjnych, takich jak organizacja obchodów rocznic narodowych i wycieczek do miejsc związanych z przeszłością, popularyzowanie historii na łamach prasy, propagowanie lektur historycznych czy włączanie tematyki histo-

⁶⁹ KOPYŚ 2018, s. 189–190.

⁷⁰ Znane są także późniejsze relacje potwierdzające utrzymywanie się na podkarpackiej wsi białej legendy. Jedną z nich zebrał etnograf Franciszek Kotula w 1965 r., w położonej niedaleko Smarżowej Kamienicy Górnej, vide KOTULA 1965.

⁷¹ Z gruntownych badań Michała Łuczewskiego w położonej w Beskidzie Wyspowym Żmiącej wynika, że druga wojna światowa wyznaczyła „ostateczną cezurę w rozwoju narodowym wsi”. Badania te rozciągnąć można ostrożnie także na inne wsie dawnej Galicji, a zwłaszcza te położone bliżej większych ośrodków miejskich (ŁUCZEWSKI 2012, s. 363).

⁷² Cyt. za: MOLENDĄ 1999, s. 44.

rycznej do kursów dokształcających i programów szkół rolniczych. Jak uważa Jan Molenda, ludowcy postawili na edukację historyczną w celu przełamania uprzedzeń chłopów do szlachty i „pańskiej” Polski, związania ich z tradycjami narodowymi oraz wykazania, że przeszłość kraju należy także do nich⁷³.

Działania te okazały się bardzo skuteczne. Jak szacuje Michał Łuczewski, w latach 1880–1920 nastąpił „skokowy wzrost świadomości narodowej”, a do pierwszej wojny światowej „polską ideologię narodową przyswoiło sobie 75–80% polskojęzycznej populacji”⁷⁴. Potwierdzają to wymierne wskaźniki, takie jak kilkukrotny wzrost czytelnictwa prasy ludowej czy rosnąca frekwencja podczas jubileuszowych rocznic narodowych. O ile w obchodzonej w Krakowie setnej rocznicy powstania kościuszkowskiego w 1894 r. uczestniczyło od dwóch do trzech tysięcy włościan, o tyle przed pierwszą wojną światową frekwencję rzędu od kilkuset do dwóch tysięcy uczestników notowano podczas uroczystości patriotycznych w poszczególnych wsiach. Oznacza to, że zbierały one tylu widzów, ilu dwadzieścia lat wcześniej mogły jedynie huczne obchody miejskie, ściągające chłopów z całego powiatu⁷⁵.

Działalność polonizacyjna i niepodległościowa ruchu ludowego stała jednak w sprzeczności z pielęgnowaną po wsiach żywą pamięcią o Szeli. W tradycji narodowej, a więc czerpiącej z czarnej legendy, smarzewski plenipotent był odpowiedzialny za zduszenie w kolaboracji z zaborcą niepodległościowego powstania szlachty. Był też wielokrotnym przestępcą, degeneratem i uosobieniem wszelkiego zła — o to zadbali wprawdzie Boguszowie, a następnie plejada pisarzy, poetów i innych artystów. Jednoczesne pielęgnowanie pamięci o Szeli oraz o insurekcjach narodowych nie było możliwe. Dlatego w pierwszej połowie XIX i na początku XX w. ludowcy nie wciągnęli go na sztandary. Politykę tę najlepiej wyrażają słowa Witosza wypowiedziane w 1912 r. do ziemiańskiego, w przeważającej większości, Sejmu Krajowego we Lwowie:

Muszę się tu stanowczo zastrzec przeciw wywlekaniu widm z roku 1846, przeciw rozdrapywaniu tej zabliźnionej rany i przypominaniu tego aktu tym, którzy w nim nie uczestniczyli i którzy mu nie byli wcale winni. Wprawdzie już wielki poeta, Kornel Ujejski, udzielił generalnego rozgrzeszenia narzędziom bezwiednym tej strasznej rzezi, przypisując winę „innym szatanom”, którzy tam byli czynni, jednak i dziś nie zawadzi, kiedy powiem, że ze strony ludu uczyniono ten akt straszny pod wpływem szału i namiętności podniesionej uczuciem krzywdy przez wieki czynionej. Z waszej zaś strony doprowadzono do tego przez wiekowe zaniedbania wychowania powierzonego sobie ludu, przez krzywdy najstraszniejsze i nadużycia na nim dokonywane. Bo panami życia i śmierci wy byliście przecież, wyście szkolili — a chłop zdał egzamin⁷⁶.

⁷³ MOLENDĄ 1999, s. 142.

⁷⁴ ŁUCZEWSKI 2012, s. 552.

⁷⁵ MOLENDĄ 2014, s. 198, 200–201.

⁷⁶ „Przyjacieli Ludu”, 5, 28 I 1912, s. 4.

Jeszcze dobitniej do szlachecko-chłopskiego pojednania na gruncie narodowym dążył inny ówczesny, prominentny polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego — Jakub Bojko, który w swych *Dwu duszach* pisał:

Sąśmy już nie cesarscy, jak nasi ojcowie, głośno się przyznajemy do tej matki ojczyzny, która nam tyle wieków była straszną macochą — i z chlubą zwiemy się ludem polskim! A jeżeli pokrzywdzeni starsi bracia przez nas w r. 1846 mówią przez usta poety Wyspiańskiego, że „myśmy wszystko zapomnieli”, to my dawno wołamy z Szelą Wyspiańskiego „dajcie bracia kubel wody ręce myć, nogi myć, suknie prać, nie będzie (krwi) znać...”⁷⁷.

Osobisty stosunek przywódców PSL do Szeli był jednak bardziej skomplikowany. O ile w życiu publicznym przyszły premier Polski prezentował stanowisko koncyliacyjne, o tyle we swoich wspomnieniach zdradzał inne emocje: „Miałem nieraz za złe Szeli, że się ograniczył do jednej okolicy, a nie zrobił porządku ze wszystką szlachtą i panami. Te moje porywy kłóciły się znów coraz mocniej z książką i zasadami przez nią głoszonymi. W tej walce książka zwyciężała, wprowadzając moją myśl w świat szerszy i inny”⁷⁸. Z kolei Bojko w 1906 r. wezwał chłopów do nadsyłania mu świadectw szlacheckiego ucisku sprzed 1846 r. Co znamienne, pomysł ten zarzucił po otrzymaniu dyscyplinującego listu od inteligenckiego sojusznika PSL, który straszyl go spełnieniem się słów o wskrzeszeniu Szeli wraz z powstaniem w Galicji ruchu ludowego⁷⁹. Panowanie czarnej legendy na początku XX w. było wciąż niepodważalne.

Stosunek części ruchu ludowego do Szeli zmienił się dopiero w latach trzydziestych XX w. w wyniku zaogniającego się sporu politycznego między ludowcami a sanacją. Odpowiedzią na antydemokratyczne posunięcia piłsudczyków było zjednoczenie głównych partii chłopskich w 1931 r. pod szyldem Stronnictwa Ludowego i przyjęcie nowych, radykalniejszych metod działania: strajków targowych. Te szczególnie popularne były w województwie krakowskim — mateczniku ludowców i obszarze pokrywającym się z dawną zachodnią Galicją. Tamtejszy głód ziemi, nierozwiązany spadek po zaborach, oraz pogarszająca się sytuacja gospodarcza, związana ze światową zapaścią ekonomiczną, sprzyjały bezkompromisowemu oporowi. Organizowane przez ludowców demonstracje, wiece i blokady miejskich targowisk były jednak brutalnie pacyfikowane przez policję, a oprócz rannych, niejednokrotnie pojawiały się także ofiary śmiertelne⁸⁰.

Nabrzmiwiający konflikt na wsi wywołał po stronie rządu jednoznaczne skokarzenie: mara Szeli powróciła. Podobnie jak dwadzieścia lat wcześniej, nastroje musiał tonować Witos: „Byłoby też rzeczą potrzebną a nawet pożyteczną, ażeby

⁷⁷ BOJKO 1904, s. 100–101.

⁷⁸ WITOS 1998, s. 22.

⁷⁹ Cyt. za: SIERADZKI, WYCECH 1958, s. 351.

⁸⁰ Vide CICHORACKI, DUFRAT, MIERZWA 2019, s. 29–69, 83–89.

przestano z tamtej strony wywoływać widmo Szeli, bo jakkolwiek stał on się narzędziem w rękę austriackich oprawców, to był płodem wielowiekowej, głupiej i samolubnej polityki szlacheckiej, której sumienie od wielu morderstw i innych zbrodni wcale nie było wolne⁸¹. Ruch ludowy był już jednak w innym miejscu. Do głosu zaczęli dochodzić w nim młodzi, radykalniejsi działacze, wywodzący się ze Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, którzy zażądali całkowitej przebudowy życia społeczno-gospodarczego państwa i przyznania w nim chłopom przodującej roli ze względu na ich liczebność, związek z ziemią oraz znaczenie jako żywicieli i obrońców ojczyzny⁸². Wiciowcy, a za nimi inni działacze SL, nie obawiali się już podjęcia dyskusji o Szeli. Polska była niepodległa, a chłopci w większości czuli się Polakami, więc przestały istnieć czynniki hamujące tę debatę na przełomie wieków. Dodatkowo, w obliczu zaostrzającego się sporu politycznego, ruch ludowy potrzebował bezkompromisowego bohatera, który mógłby zagrzać swoich zwolenników do walki z władzą. Słowa Witosa pozostały więc głosem wołającego na puszczy.

Jednym z pierwszych, który podjął wywołany przez sanację temat, był Jerzy Zawieyski — dramaturg, a po wojnie polityk katolicki. Na łamach „Młodej Myśli Ludowej”, czasopisma młodzieży akademickiej powiązanej z ZMW RP „Wici”, przeciwstawił się w 1932 r. czarnej legendzie, która portret Szeli namalowała „w barwach jaskrawych, tendencyjnie i odrażająco wystylizowanych na upiora, zbójca, herszta bandytów”⁸³. Według niego był on jednym z przywódców „pierwszego świadomie stanowego czynu chłopstwa”, do którego doprowadziły wieki szlacheckiego ucisku i poniewierki⁸⁴. Te wykształciły wśród chłopów świadomość klasową, która wybuchła w 1846 r. „Nie jest więc djabeł taki straszny, jak go malują. Nie jest Szela taki, jak o nim mówi oficjalna, szkolna historia”⁸⁵.

Tekst Zawieyskiego zainicjował debatę, która przetoczyła się przez większość czasopism najważniejszych frakcji Stronnictwa Ludowego. W 1933 r. na łamach lewicującego „Wyzwolenia” ciepło powitał go Tomasz Nocznicki, tłumacząc że młodsze pokolenia zaniedbały temat Szeli i przyjęły jego jednostronny, szlachecki osąd. W dalszej części artykułu porozumienia myśli między autorami było jednak już mniej. Nocznicki zgodził się z Zawieyskim w kwestii opłakanego położenia chłopów na pańszczyźnianej wsi, ale jego sprzeciw wywołała próba gloryfikacji smarzowskiego chłopca: „Szela był mścicielem straszliwych krzywd chłopów przez stulecia im czynionych, krzywd, znęcań się, również nad bezbronniymi męczennikami, że to był człowiek, co nasiąkł krzywdą i społeczną i osobistą”. Nie jest jednak bohaterem ten kto morduje, a Szela „na żadną potęgę nie wyrósł, przesunął się przez dzieje jako potępieniec, a był tylko MŚCICIELEM — i nie główną postacią zemsty, ale

⁸¹ WITOS 1932, s. 1

⁸² BANKOWICZ 2011, s. 157.

⁸³ ZAWIEYSKI 1932, s. 14.

⁸⁴ ZAWIEYSKI 1932, s. 13.

⁸⁵ ZAWIEYSKI 1932, s. 15.

tej zemsty narzędziem i to w ręku rządu austrijackiego”⁸⁶. Pionier ruchu ludowego w Królestwie Polskim nie zgodził się więc z wnioskami Zawieyskiego i podkreślił, że choćby nienawiść była uzasadniona, to nie mogła ona tłumaczyć przemocy.

Podobne stanowisko zaprezentował na łamach umiarkowanego „Piasta” Paweł Bobek — członek Rady Naczelnej SL. Powielając obfite fragmenty artykułu Nocznickiego, dołożył od siebie streszczenie ustaleń czarnej legendy. Napisał więc bezkrytycznie o nagrodzeniu Szeli ziemią na Bukowinie i otrzymaniu przez niego medalu za zasługi. Choć z dystansem podchodził do jego bujnej kartoteki kryminalnej, to pozostał pod silnym wpływem ustaleń historyków pochodzenia szlacheckiego⁸⁷. Co ciekawe, redakcja „Piasta” tłumaczyła podjęcie tematu Szeli sanacyjnymi oskarżeniami: „Różne pisma sanacyjne w ostatnich czasach z lubością wskazują na widmo Jakóba Szeli w związku z wypadkami w Małopolsce Środkowej. Pisze się nawet, że «ludowcy idą pod sztandarem przywódcy rabacji z roku 1846»”⁸⁸.

Najbardziej krytyczny, co nie dziwi, wobec przywódcy renitencji był publicysta rządowego „Gospodarza Polskiego”. Jego zdecydowany sprzeciw wywołało stanowisko Zawieyskiego: „dla mnie Szela nie ma w sobie nic z przywódcy rewolucjonisty socjalnego poza świadomością osobistej i gromadzkiej krzywdy”, a przeciwko niemu świadczyć miało obdarowanie go „złotym medalem i osadą na Bukowinie”⁸⁹. Władysław Żyła sięgnął w swym artykule także do cytowanej już relacji Szydłowskiego i za nim przytoczył wiadomości o bestialskim traktowaniu chłopów przez szlachtę. Zgodził się zatem z innymi ludowcami, wśród których panował jednolity osąd stosunków szlachecko-chłopskich. Jako jedyny sięgnął też do pamięci wsi, gdzie spotkał się z niewygodnymi dla siebie opiniami:

Wspomnienie rzezi w tych stronach jest u chłopów dość mgliste, a co do Szeli, to w Siedliskach, ani się go zbyt nie wstydzą, ani też nie wypierają, raczej powiadają, że dobrze zrobił, bo inaczej pańszczyzna byłaby może do dziś dnia. Przyznają, że „może troszeczkę ich (t. j. panów) za bardzo poturbował”, ale na usprawiedliwienie dodają, „bo co też ci panowie wyprawiali z biednym narodem, to przechodzi pojęcie”⁹⁰.

Żyła nie wyciągnął jednak z tych wypowiedzi wniosków i wbrew nim skonstataował: „Chłopi polscy, mimo różnych kolei i zmian, nie stawiali Szeli pomników i stawiać nie będą, ani też za swego przywódcę ideowego nigdy go w walce o prawa wsi i chłopów, nie uznają”⁹¹.

⁸⁶ NOCZNICKI 1933, s. 3; wyróżnienia oryginalne.

⁸⁷ BOBEK 1933, s. 3.

⁸⁸ „Piast”, 30, 23 VII 1933, s. 3.

⁸⁹ ŻYŁA 1933, nr 10, s. 3.

⁹⁰ ŻYŁA 1933, nr 16, s. 6.

⁹¹ ŻYŁA 1933, nr 16, s. 6.

Jak dalece pomylił się publicysta „Gospodarza Polskiego”, pokazały następne lata. W dyskusję o Szeli w połowie lat trzydziestych XX w. włączyli się historycy, co doprowadziło do przyjęcia się białej legendy w dużej części ruchu ludowego. Zdziałał tu podobny mechanizm, jak w przypadku szlacheckiej narracji, którą w 1896 r. podparli swym autorytetem historycy stańczykowsy. Równocześnie na zmianę postrzegania przeszłości wpływ miały popularne w dwudziestoleciu międzywojennym utwory: *Słowo o Jakubie Szeli* Brunona Jasińskiego oraz *Kordian i cham* Leona Kruczkowskiego. Oba dzieła napisali twórcy ideowo związani z lewicą, wrażliwi na cierpienie ludu i dostrzegający je w czasach sobie współczesnych. Jasiński w swym poemacie z 1926 r. chciał dać odpór czarnej legendzie, która, jak pisał w przedmowie, „grupując w sposób odpowiadający jej koncepcji narodowej pewne fakty dotyczące Szeli i konsekwentnie przemilczając inne, ulepiała z tego materiału odrażającą postać chłop-prowokatora, konfidenta rządu zaborczego, zdrajcy interesów narodowych, zawsze niewspółmiernych i częstokroć sprzecznych z interesem klas upośledzonych”⁹². Dlatego stworzył inny „obraz Szeli, drogą bądź grupowania tych samych faktów historycznych po linii interesu klasowego chłopstwa, bądź też drogą czerpania nowych faktów ze źródeł dotychczas przemilczanych”⁹³. W ten sposób wyszedł mu walczący o sprawiedliwość dla ludu bohater, który w imię większej sprawy gotów był poróżnić się z samym Bogiem. Jego sprzymierzeńcem, wbrew obecnej na wsi białej legendzie, nie był także cesarz. Choć początkowo ujął się on za ciemieżonymi przez szlachtę chłopami, to za jej podszeptem zmienił stanowisko i ogłosił po ustaniu mordów dekret o powrocie pańszczyzny. Zdradzony Szela nie zamierzał się jednak poddać, co skończyło się aresztowaniem przez żandarmów. Jasiński pioniersko uwypuklił więc nieposłuszeństwo przywódcy renitencji, polemizując tym samym ze szlachecką teorią o jego współpracy z zaborcą.

Słowo o Jakubie Szeli było pierwszym w historii przykładem podjęcia dyskusji z czarną legendą przy użyciu oręża kultury wysokiej — poezji. Choć nie znalazło ono uznania krytyków, a ze względu na cenzurę nie udało się go nawet opublikować w kraju, to w latach trzydziestych XX w. stało się ono niezmiernie popularne na wsi. Udział w tym mieli wiciowcy, którzy w swoich kołach regionalnych i uniwersytetach ludowych wielokrotnie je inscenizowali. Jak pisał w 1946 r. Dyzma Gałaj, przedwojenny członek „Wici”, a po wojnie prominentny polityk Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego: „Start tego poematu nastąpił bodaj od Solarzów z Gaci Przeworskiej. Potem z rąk do rąk, z ust do ust szedł przez wszystkie wiciowe koła w całej Polsce, docierając również do Konar”⁹⁴. We wspomnianej Gaci koło Przeworska w 1932 r. powstała placówka dokształceniowa powiązana z „Wiciami”, w której, jak pisała Zofia Solarzowa, współarchitektka tego miejsca, sprawę Szeli „omawiano na wykładach ze słuchaczami i dyskutowano wśród wiciowych działaczy ze szczególną troską

⁹² JASIŃSKI 1956, s. 8.

⁹³ JASIŃSKI 1956, s. 8.

⁹⁴ GAŁAJ 1946, s. 1.

o ustalenie w stosunku do Szeli opinii, opartej na prawdzie historycznej w oświetleniu nowym, rewolucyjnym wobec fałszywych sądów «pańskich»⁹⁵. Jaka była to opinia, wspomina Gałaj: „Szela jest w tym czasie dla konarskich chłopaków wzorem śmiałości, siły i słuszności w działaniu społecznym”⁹⁶.

Dzięki działalności edukacyjnej „Wici” młodzi chłopcy dowiadywali się o Szeli lub znajdowali potwierdzenie zasłyszanych w domu historii. To drugie dotyczyło mieszkańców Siedlisk-Bogusza, gdzie o najśłynniejszym krajanie mówiono podczas wieców i świąt ludowych organizowanych przez Stronnictwo Ludowe⁹⁷. O Szeli dyskutowano także intensywnie pod Tarnowem: w Lichwinie⁹⁸ oraz w Łukowej. Jak mówił mieszkaniec tej drugiej: „przed wojną Szela był na każdym zebraniu powtarzany”⁹⁹. W ten sposób ludowcy mobilizowali swój elektorat i, zgodnie z teorią polityczności Carla Schmitta, budzili w nim nienawiść do wroga — dworu i wywodzącej się z niego władzy piłsudczyków. Instynktownie przecież wiedzieli, że wspólnotę polityczną tworzą jednostki jednoczące się w opozycji do innej grupy — obcego¹⁰⁰.

Równie popularna na wsi była powieść Kruczkowskiego *Kordian i cham* z 1932 r. Jak pisał Stanisław Piasecki, założyciel i redaktor naczelny nacjonalistycznego tygodnika społeczno-politycznego „Prosto z Mostu”, „zaczytywana [była — przyp. R.J.] do zdercia kartek we wszystkich bibliotekach ludowych”¹⁰¹. Pewnie dlatego w rok od jej wydania redakcja „Piasta” podpisała z autorem umowę na druk w odcinkach. Kanwą książki były wspomnienia Kazimierza Deczyńskiego, nauczyciela wiejskiego z Brodni w Kaliskiem, który szczegółowo opisał w nich przemoc pańszczyźnianą i swój konflikt ze szlachtą. Był on, podobnie jak Szela, reprezentantem gromady, który wziął na siebie ciężar dochodzenia sprawiedliwości w sporze z dzierżawcą. Ten zakończył się dla Deczyńskiego fatalnie — utratą posady, wcieleniem do wojska i emigracyjną tułaczką. Tam niestety również nie znalazł spokoju. Poddany ostracyzmowi przez rodaków nie mógł wydać swych — wówczas obrazoburczych — wspomnień; uczynił to dopiero po kilkudziesięciu latach Marceli Handelsman¹⁰².

Powieść Kruczkowskiego, w odróżnieniu od *Słowa o Jakubie Szeli*, odbiła się w świecie literackim szerokim echem i zapewniła autorowi trwałą pozycję na

⁹⁵ Cyt. za: SIERADZKI, WYCECH 1958, s. 369.

⁹⁶ GAŁAJ 1946, s. 1.

⁹⁷ AKMETS, wywiad W. Górszczyk, *Józef Urzędowski, Michał Nawracaj, Szczur — wieś Siedliska*, [s. 57–58].

⁹⁸ AKMETS, wywiad A. Judyckiej, W. Makarczyka, *Reczek lat 40, Jakób Biernat lat 55 — wieś Lichwin*, [s. 166].

⁹⁹ AKMETS, wywiad A. Judyckiej, J. Szackiego, *Mieczysław Czosnyka lat 36 — wieś Łukowa*, [s. 155].

¹⁰⁰ SCHMITT 2012, s. 254.

¹⁰¹ PIASECKI 1936, s. 193.

¹⁰² DECZYŃSKI 1907.

salonach. Chwalony od lewa do prawa z odczytami o historii i literaturze jeździł po całym kraju. W kwietniu 1934 r. zawitał do Domu Ludowego „Wisła” w Krakowie, w którym, jak relacjonował „Piast”, przedstawił referat poświęcony walce o wieś, stoczonej pomiędzy inteligencją a zaborcami:

walkę tę wygrała polska inteligencja i wmówiła w chłopca, że dawna historia Polski jest historią całego narodu, a zatem i chłopów. Nieprawda. Dawna historia Polski jest wyłącznie historią szlachty. Chłopi spełniali tam tylko rolę niewolników. Fałszywie przedstawia się niektóre fakty historyczne np. rok 1846. Ze Szeli zrobiono zbrodniarza zapłaconego przez Austriaków, a z Konstytucji 3 maja — świetlany fakt, który nie wydał zbawiennych skutków tylko dlatego, że Polska upadła¹⁰³

Nawet jeśli słowa te nie do końca były zgodne ze stanowiskiem redakcji, sygnalizowały zmianę podejścia ludowców do historii. Dostrzegając fakt, że dotychczas pisana ona była jednostronnie, zażądali jej rewizji. Symbolem tejże został Szela.

Zmiana w postrzeganiu jego postaci nie nastąpiłaby jednak bez naukowego podparcia też chłopskiej legendy. Należało w sposób systematyczny i uczony zmierzyć się z ustaleniami historyków czarnej legendy i udowodnić ich ideologiczne uwikłanie. Jako pierwszy podjął się tego zadania Piotr Rysiewicz w obronionej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w styczniu 1934 r. rozprawie doktorskiej¹⁰⁴. Na niespełna trzydziestu stronach namalował nader pozytywny obraz smarzowskiego chłopca — opanowanego i mądrego lidera miejscowej społeczności, który przeciwstawił się gwałtom Boguszów. Szczególnie silnie zaakcentował on jego rolę podczas renitencji, mierząc się w ten sposób, podobnie jak Jasiński, z zarzutami czarnej legendy o kolaborację z Austriakami. Na podstawie dotychczas nieznanymi dokumentów Rysiewicz udowodnił, że Szela nie schronił się w kwietniu 1846 r. w Tarnowie dobrowolnie, a rzekome nagrodzenie go ziemią na Bukowinie było w istocie karnym zesłaniem.

Argumentacja ta przemówiła do liderów ruchu ludowego. Redakcja „Piasta” napisała, że praca Rysiewicza rzuciła zupełnie nowe światło na Szelę i rabację, udowadniając, że w 1846 r. chłopcy wysunęli wobec rządu austriackiego żądanie zniesienia pańszczyzny, które sprowadziło na nich brutalną pacyfikację wojskową¹⁰⁵. Z kolei dla Władysława Kiernika, jednego z przywódców Stronnictwa Ludowego, doktorat Rysiewicza oznaczał, że „rewolta chłopów [...] była nietylko reakcją poniewieranej masy chłopskiej przeciw wielowiekowemu uciskowi i wyzyskowi pańszczyźnianemu, reakcją wyzyskaną przez obłudny rząd austriacki dla stłumienia zamierzonego powstania polskiego, ale także pierwszym po rozbiorach w b. zaborze austriackim ruchem klasowym chłopskim”¹⁰⁶.

¹⁰³ „Piast”, 22, 15 IV 1934, s. 2.

¹⁰⁴ RYSIEWICZ 1956.

¹⁰⁵ „Piast”, 2, 5 I 1934, s. 2.

¹⁰⁶ KIERNIK 1934, s. 3.

Szelą zajmował się w tym czasie także Michał Janik, historyk pochodzenia chłopskiego, związany z PSL „Wyzwolenie”. Na łamach miesięcznika społeczno-literackiego „Przegląd Współczesny” opublikował on rozprawę pod znaczącym tytułem *Zesłanie Szeli na Bukowinę*. Podjął w niej wątek opisany przez Rysiewicza, udowadniając, że Szela wysiedlony został z Galicji pod przymusem. W pracy tej podkreślił także, że zniesienie pańszczyzny stanowiło podstawowy cel chłopów w 1846 r., a więc stosowana przez nich przemoc miała charakter wtórny. Szelę opisał natomiast jako „kozła ofiarnego”, na którego winę zwalili „zarówno zwolennicy *status quo* jak i przygotowujący insurekcję [...], ażeby w ten sposób ulżyć własnemu sumieniu i odpędzić walące obuchem refleksje”¹⁰⁷.

W kolejnym artykule, opublikowanym tym razem na łamach „Piasta”, Janik poszedł jeszcze dalej w wybielaniu smarzowskiego chłopca. Uważał on, że „Szela w czasie tych tragicznych wypadków zachowywał się z jednej strony bezinteresownie, z drugiej strony nie okazywał bynajmniej jakiejś szczególniejszej miłości dla rządu austriackiego”¹⁰⁸. Oczyścił go więc z zarzutu współpracy z wrogiem, a nawet zauważył, że w kluczowych dniach lutego „nie brał udziału w krwawych napaściach i rabunkach” i „ograniczył się do pilnowania okolicy i aresztowania podejrzanych o chęć wywołania powstania”¹⁰⁹. Historyk uwierzył więc austriackiemu wyrokowi sądowemu, który ekskulpował oskarżonego z jakichkolwiek win, choć jednocześnie zapomniał, że werdykt ten niekoniecznie był obiektywny, bo urzędnicy mieli interes w łagodnym potraktowaniu Szeli.

O sukcesie narracji ludowych historyków świadczy fakt, że sprowokowały one zainteresowanie Szelą wśród pisarzy chłopskich. Ostatnie lata przed drugą wojną światową obfitowały więc w różne utwory poświęcone rabacji i jej najsłynniejszemu uczestnikowi. W 1936 r. Stanisław Nadzin opublikował fragmenty dramatu *Rok 1846*, w którym Szelę przedstawił jako „człowieka czułego na krzywdę chłopską, a zarazem głębokiego myśliciela i śmiałego przywódcę”¹¹⁰. Z kolei podhalański poeta Stanisław Nęcza-Kubiniec poświęcił mu wiersz pod znamienym tytułem *Chłopy idą*. W utworze tym Szela jest rozumny, nie ulega bałamutnej narracji szlachty o efemerycznej Polsce i odpłaca się dworom za wielowiekowe krzywdy¹¹¹. W 1938 r. pracę nad dramatem o chłopskim wodzu zapowiedział także Franciszek Lipiński. O Szeli pisał jako nieprzeciętnej indywidualności, wybijającej się rozumem i sprytem ponad otoczenie i gromadę, oraz o kimś, kto „wołał o wolność wobec rozszalałej pańszczyzny i w walce o sprawiedliwość, wolność i godność człowieczą walczył z szlachtą

¹⁰⁷ JANIK 1934b, s. 66.

¹⁰⁸ JANIK 1934a, 57, s. 2.

¹⁰⁹ JANIK 1934a, 57, s. 2.

¹¹⁰ ZIEJKA 1984, s. 258.

¹¹¹ NĘCZA-KUBINIEC 1936, s. 69–70.

i Boguszami”¹¹². W tym samym roku o nowej interpretacji historii 1846 r. napisała także redakcja lewicowej „Nowej Wsi”:

Rzeź szlachty dokonana przez chłopów przyczyniła się w dużej mierze do zniesienia pańszczyzny, aczkolwiek obszarnictwo galicyjskie podniosło po stłumieniu chłopskiej rewolucji głowę i uciskało nadal chłopów, wspólnie z zaborczym rządem austriackim. Wódz chłopskiego powstania Jakób Szela, o którym do dziś dnia nucą ludowe piosenki, jako o mścicielu chłopskiej, wielowiekowej krzywdy został internowany na Bukowinę. Nowe badania historyczne widzą wbrew burżuazji i obszarnictwu w Szeli postać faktycznego mściciela i wodza chłopskiej rewolucji, a nie jak to głosiła perfidnie obszarnicza burżuazja — nieświadome narzędzie w rękach austriackiego rządu dla stłumienia szlacheckiego powstania¹¹³.

Pod koniec lat trzydziestych XX w., mimo wątpliwości wyrażanych przez niektórych publicystów, w dużej części ruchu ludowego przyjęła się biała legenda w formie zaproponowanej przez Jerzego Zawieyskiego i środowisko „Wici”. Stało się tak przede wszystkim za sprawą historyków Piotra Rysiewicza i Michała Janika, którzy w swych pracach naukowych obalili szereg nieprawdziwych tez czarnej legendy (choć jednocześnie stworzyli kilka podobnie nietrafionych). Rewizji historii sprzyjała także oddolna praca młodzieży chłopskiej, debatującej o Szeli i historii na podstawie dwóch popularnych dzieł: *Słowa o Jakubie Szeli* Brunona Jasińskiego oraz *Kordiana i chama* Leona Kruczkowskiego. Co istotne, elity chłopskie nie narzuciły „dołom” swojego nowego stanowiska, gdyż zmiana stosunku do Szeli odzwierciedlała panującą w dużej części zachodniej Galicji samorodną legendę o chłopskim wybawicielu.

*

Dzieje czarnej i białej legendy o Jakubie Szeli unaoczniają, po raz kolejny, że historia i historiografia są narzędziem politycznym. Wpierw posłużyła się nim ciężko doświadczona w trakcie rzezi rodzina Boguszów, która chciała zemścić się na swoim poddanym za jego wyimaginowane i prawdziwe grzechy. Korzystając ze swojej uprzywilejowanej pozycji, dotarła do umysłów szlacheckiej braci, w które przesączała jednostronną i silnie nacechowaną emocjami wersję wydarzeń 1846 r. Ta zaś — za sprawą plejady artystów i, co istotne, historyków — weszła do kanonu historii i kultury polskiej.

Obok hegemonicznej opowieści szlachty powstała jednak narracja jej przeciwna. Biała legenda zrodziła się z autentycznego poczucia ulgi związanej ze zniesieniem pańszczyzny i oporu przeciw szlacheckiemu kłamstwu. Stworzyła ona z Szeli bohatera, który miał walczyć przyczynić się do chłopskiej wolności od darmowej pracy i pańskiego knuta. Opowieść ta nie zyskała jednak na przełomie XIX i XX w. akcep-

¹¹² LIPIŃSKI 1938, s. 12.

¹¹³ „Nowa Wieś”, 9, 1938, s. 20.

tacji politycznego przedstawicielstwa chłopów, czyli ruchu ludowego. W początkach swojej działalności stawiał on na budowanie na wsi świadomości narodowej i poparcia dla niepodległości, co wykluczało pielęgnowanie pozytywnej pamięci o Szeli. Sytuacja zmieniła się jednak w latach trzydziestych XX w. wraz z zaostrzeniem się sporu politycznego z sanacją i nowymi ustaleniami historyków. Polska była już niepodległa, chłopcy w większości poczuli się Polakami, więc Szela mógł stać się czynnikiem mobilizującym w walce z wrogiem. Znowu został więc narzędziem politycznym.

Nienawiść jako podstawowa kategoria polityczna organizowała i tworzyła legendy o Szeli. Szlachecka opowieść z niej powstała i na niej się opierała, co dostrzec można w działaniach Boguszów i w dziełach literackich drugiej połowy XIX w. obiecujących zbiorowości chłopskiej odwet. Konsekwentną odpowiedzią wsi była narracja gloryfikująca. Opozycja ta nie była jednak czarno-biała. Nienawiść była elementem także chłopskiej legendy, tym razem wobec pańszczyzny i szlacheckiej przemocy — emocja, która pchnęła włościan w lutym 1846 r. do rzezi. Co więcej, w latach trzydziestych XX w. uczucie wrogości do dworu i wywodzącej się z niego władzy piłsudczyków, podsycane oplakanymi warunkami gospodarczo-społecznymi, posłużyło ruchowi ludowemu do budowania poparcia i mobilizowania elektoratu. Legendowa nienawiść zatoczyła więc koło.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

AKMETS [= Archiwum Katedry Metodologii i Teorii Socjologicznej Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego]

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- BANKOWICZ 2011 = Bożena Bankowicz, *Z dziejów myśli politycznej ruchu ludowego w II Rzeczypospolitej*, w: *Myśl i polityka. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Jackowi Marii Majchrowskiemu*, red. Bogdan Szlachta, Kraków 2011, s. 149–162
- BOBEK 1933 = Paweł Bobek, *Jakub Szela na tle wypadków z roku 1846*, „Piast”, XXI, 1933, 30, s. 3; 31, s. 3; 32, s. 3
- BOGUSZ 1903 = Adam Bogusz, *Wieś Siedliska-Bogusz. Monografia zebrana z dokumentów i wspomnień rodzinnych ze szczególnem uwzględnieniem wypadków roku 1846 i życiorysu Jakóba Szeli*, Kraków 1903
- BOGUSZ 1904 = Adam Bogusz, *Karty z dziejów wsi Smarżowy i Siedlisk powiatu pilzneńskiego oraz wspomnienia ich dawnych dziedziców (1686–1846)*, Kraków 1904
- BOJKO 1904 = Jakub Bojko, *Dwie dusze*, Kraków 1904
- CICHORACKI, DUFRAT, MIERZWA 2019 = Piotr Cichoracki, Joanna Dufurat, Janusz Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019
- DECZYŃSKI 1907 = Kazimierz Deczyński, *Żywoć chłopca polskiego na początku XIX stulecia*, red. Marceli Handelsman, Warszawa 1907

„Dziennik Narodowy”

GAŁAJ 1946 = Dyzma Gałaj, *Szela i jego historyczna prawda*, „Wies”, III, 1946, 9, s. 1–2
„Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego”

GORAYSKA 1896a = Ludwika Gorayska, *Siedliska. Podług pamiętnika W. Pani Ludwiki z Boguszów Gorajskiej, udzielonego przez syna, W. Pana Augusta Gorajskiego, marszałka powiatu krośnieńskiego, właściciela Moderówki i innych dóbr w Krośnieńskim*, w: Stefan Dembiński, *Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich zebrana na pięćdziesięcioletnią rocznicę smutnych wypadków lutego przez księdza Stefana Dembińskiego*, Jasło 1896, s. 311–325

GORAYSKA 1896b = Ludwika Gorayska, *Szela. Charakterystyka potworu tego, zestawiona przez panią Ludwikę z Boguszów Gorajską, a zatem przez osobę, która mieszkając w Siedliskach znać go mogła*, w: Stefan Dembiński, *Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich zebrana na pięćdziesięcioletnią rocznicę smutnych wypadków lutego przez księdza Stefana Dembińskiego*, Jasło 1896, s. 328–333

HOŁDA 2008 = Renata Hołda, „Dobry władca”. *Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I*, Katowice 2008

JAMKA 2023 = Ryszard Jamka, *Panów piłą... Trzy legendy o Jakubie Szeli*, Warszawa 2023 (w druku)

JANIK 1934a = Michał Janik, *Słowa pisane Jakuba Szeli*, „Piast”, XXII, 1934, 57, s. 2; 58, s. 2–4; XXIII, 1935, 1, s. 7–8; 2, s. 3

JANIK 1934b = Michał Janik, *Zesłanie Jakóba Szeli na Bukowinę*, „Przegląd Współczesny”, XIII, 1934, 144, s. 65–83; 146, s. 388–407

JASIEŃSKI 1956 = Bruno Jasiński, *Słowo o Jakubie Szeli*, Warszawa 1956

KARGOL 2017 = Tomasz Kargol, *Świadomość chłopów w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku. Zarys problemu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, XLIV, 2017, 2, s. 401–411

KIENIEWICZ 1951 = Stefan Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku*, Wrocław 1951

KIERNIK 1934 = Władysław Kiernik, *Jakób Szela w opowieści*, „Piast”, XXII, 1934, 20, s. 3

KŁAPKOWSKA 1965 = Wanda Kłapkowska, *Literatura ludowa*, w: *Nad rzeką Ropą. Zarys kultury ludowej powiatu gorlickiego*, red. Roman Reinfuss, Kraków 1965, s. 331–352

KOPYŚ 2018 = Tadeusz Kopyś, *Historia Węgier 1526–1989*, Kraków 2018

KOTULA 1965 = Franciszek Kotula, *Legenda o Szeli*, „Kamena”, XXXII, 1965, 4, s. 9

LIPIŃSKI 1938 = Franciszek Lipiński, *Słowo o Jakubie Szeli*, „Nurty”, I, 1938, 4, s. 12–13

LISICKI 1882 = Henryk Lisicki, *Antoni Zygmunt Helcel. 1808–1870*, t. I, Lwów 1882

ŁUCZEWSKI 2012 = Michał Łuczewski, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmijacej*, Toruń 2012

MOLENDĄ 1999 = Jan Molenda, *Chłopi. Naród. Niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999

NĘDZA-KUBINIEC 1936 = Stanisław Nędza-Kubiniec, *Chłopy idą (Rzecz o ruchu chłopskim w literaturze)*, w: Stanisław Nędza-Kubiniec, *Na nową perć*, Kościelisko 1936, s. 65–71

NOCZNICKI 1933 = Tomasz Nocznicki, *Jakób Szela. Rzeź galicyjska z 1846 r.*, „Wyzwolenie”, XX, 1933, 6–9, s. 3

- NOWAKOWSKI 2012 = Stefan Nowakowski, *Badania Zakładu Socjologii UW. Stanisław Ossowski jako badacz terenowy*, w: *Socjologia na Uniwersytecie Warszawskim. Fragmenty historii*, red. Antoni Sułek, Warszawa 2012, s. 138–147
- „Nowa Wieś”
- OSSOWSKI 1947 = Stanisław Ossowski, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny”, IX, 1947, 1–4, s. 73–124
- OSTASZEWSKI-BARAŃSKI 1913 = Kazimierz Ostaszewski-Barański, *Krwawy rok (1846). Opowiadanie historyczne*, Złoczów 1913 (I wyd. 1897)
- PIASECKI 1936 = Stanisław Piasecki, *Prawo do twórczości*, Warszawa 1936
- „Piast”
- POKLEWSKA 1986 = Krystyna Poklewska, *Krew na śniegu. Rzecz o rabacji galicyjskiej w literaturze polskiej*, Wrocław 1986
- „Przyjaciel Ludu”
- ROZDOLSKI 1958 = Roman Rozdolski, *Do historii „krwawego roku” 1846*, „Kwartalnik Historyczny”, LXV, 1958, 2, s. 403–422
- RYSIEWICZ 1956 = Piotr Rysiewicz, *Jakub Szela (17. VII. 1787–1866)*, w: Czesław Wycech, *Jakub Szela. Pięć prac o Jakubie Szeli*, Warszawa 1956, s. 29–63
- [SACHER-MASOCH] 1863 = [Leopold von Sacher-Masoch], *Polnische Revolutionen. Erinnerungen aus Galizien*, Praga 1863
- SAWA [KONOPNICKA] 1905 = Maria Konopnicka, *Rzeź w Galicyi*, w: Maria Konopnicka, *Śpiewnik historyczny 1767–1863*, Lwów 1905, s. 194
- SCHMITT 2012 = Carl Schmitt, *Pojęcie polityczności*, w: *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. Marek A. Cichocki, Warszawa 2012, s. 245–314
- SCHNÜR-PEPŁOWSKI 1896 = Stanisław Schnür-Pepłowski, *Krwawa karta. Opowieść o przeszłości Galicyi*, Lwów 1896
- SIERADZKI 1950 = Józef Sieradzki, „Panowie byli źli aż strach, męczyli ludzi...”, „Dziennik Literacki” (dodatek do „Dziennika Polskiego”), IV, 1950, 33, s. 3; 34, s. 2
- SIERADZKI, WYCECH 1958 = Józef Sieradzki, Czesław Wycech, *Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe*, Warszawa 1958
- SŁOMKA 1929 = Jan Słomka, *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1929² (wyd. I 1911)
- SZUBERT 2014 = Tomasz Szubert, *Jak(ó)b Szela. (14) 15 lipca 1787 — 21 kwietnia 1860*, Warszawa 2014
- SZYDŁOSKI 1956 = Jędrzej Szydłowski, *Relacja chłopca — uczestnika powstania 1846 r.*, w: Józef Sieradzki, Czesław Wycech, *Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe*, Warszawa 1958, s. 301–311
- [WIELOPOLSKI] 1895 = [Aleksander Wielopolski], *List szlachcica polskiego o rzezi galicyjskiej do księcia Metternicha z okazji jego okólnika z 7 marca 1846 roku*, w: Jerzy Moszyński, *Myśl polityczna. Z księgi dziejów cierpień i pracy*, t. II, Kraków 1895, s. 54–85
- WITOS 1932 = Wincenty Witos, *Chłopi — a inne warstwy społeczeństwa*, „Piast”, XX, 1932, 36, s. 1
- WITOS 1998 = Wincenty Witos, *Dzieła wybrane*, t. I: *Moje wspomnienia*, cz. 1, oprac. Eugeniusz Karczewski, Józef R. Szaflik, Warszawa 1998

- WOLF 2020 = Larry Wolff, *Idea Galicji. Historia i fantazja w kulturze politycznej Habsburgów*, Kraków 2020
- ZAWIEYSKI 1932 = Szela. *Nieco o historii i historjografii*, „Młoda Myśl Ludowa”, VIII, 1932, 12, s. 10–19
- ZIEJKA 1969 = Franciszek Ziejka, *Dwie legendy o Jakubie Szeli*, „Kwartalnik Historyczny”, LXXVI, 1969, 4, s. 831–852
- ZIEJKA 1984 = Franciszek Ziejka, *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984, s. 233–265
- ŻYŁA 1933 = Władysław Żyła, *Rok 1846 na ziemiach polskich. Przesławna „rabacja” — wspomnienia o Jakóbie Szeli i rzezi w Smarzowej naoczego świadka tej rzezi chrześniaka Szeli*, „Gospodarz Polski”, VII, 1933, 10, s. 3; 11, s. 4; 12, s. 4; 13, s. 4; 14, s. 12; 15, s. 12; 16, s. 6

People's response to the nobleman's lie. Galician peasants in defence of Jakub Szela

This article examines two different narratives (legends) that arose around the figure of Jakub Szela — one of the leaders of the peasant revolt of 1846 in Austrian Galicia. The first one, named the black legend, was fabricated by the noble family of Bogusz, who suffered severely during the peasant revolt. They placed the entire responsibility for their suffering on their subject Szela, with whom they had been in a violent legal dispute for years, and accused him of a plethora of crimes. This negative image, originating from personal hatred, became the dominant view on Szela in Polish history and literature due to a number of artists and historians who reproduced it in their writings.

However, as the article demonstrates, the peasants' view of Szela was different. In the countryside he was perceived as a hero who brought serfdom and nobility's violence to an end. Interestingly, the white legend was not supported by the peasant movement, which was erected in Galicia at the end of the 19th century. At the time, peasant politicians followed the goal of gaining independence for Poland and raising peasants' national consciousness, both of which stood in contradiction of the positive memory of Szela, who was perceived by the ruling class as a mass murderer. This changed in the 1930s with the radicalisation of the peasant movement's *modus operandi* and fierce clashes with the government. Szela was revitalised by younger and radical politicians who needed a telling symbol of conflict between the people and the elite. He was also used as a figure for revising the history of Poland — occupied and written predominantly by the nobility. So, again Szela was used instrumentally.